

*Paweł Szelegieniec*

## Postawy robotników wobec polityki społeczno-gospodarczej w Polsce (1945–1956)

### Wpływ okupacji hitlerowskiej na radykalizację nastrojów społecznych

Porażka rządów sanacyjnych i okupacja hitlerowska przyspieszyły proces radykalizacji postaw społecznych, jaki można było zaobserwować w ostatnich latach dyktatury w II RP. Nazistowska polityka gospodarcza koncentrowała się na wywłaszczeniu polskiego przemysłu, oddanie go pod zarząd administracji niemieckiej oraz koncernom przemysłowym Rzeszy. W zajętych zakładach nowe kierownictwo stosowało politykę rabunkowej eksploatacji zasobów oraz intensyfikacji wyzysku pracowników, których pozbawiono ochrony ze strony polskich związków zawodowych. Terror i wyzysk dotknął także warstwy chłopskie oraz inteligencję.

Od 1943 roku pojawiało się coraz więcej oznak radykalizacji społeczeństwa. Upowszechniało się przekonanie o potrzebie radykalnych reform gospodarczych. Zaczęto odrzucać wcześniejsze rozwiązania funkcjonujące w Polsce międzywojennej, uznane za niesprawiedliwe<sup>1</sup>. Raporty o radykalizacji społecznej docierały m.in. do dowódców AK. W meldunkach pisano, że „warstwy robotnicze, nastawione na ogół skrajnie lewicowo, pozostają pod wpływem niemal wyłącznie organizacji socjalistycznych i komunistycznych [...]”. Te sfery wykluczają powrót do władzy ludzi, do których przed wojną władza należała”. Zwracano uwagę na „atrakcyjność gospodarki planowej”<sup>2</sup>.

W marcu 1944 roku pułkownik Jan Rzepecki, szef Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, meldował Komorowskiemu:

Nastąpiła niewątpliwie silna radykalizacja warstw dotychczas upośledzonych i ogólne przesunięcie na lewo. Niemal powszechne stało się żądanie likwidacji wielkiego skupienia dóbr w ręku prywatnego człowieka lub grupy ludzi. [...] Wszelkie próby cofnięcia tego procesu lub choćby zahamowania go są beznadziejne, a zatem szkodliwe. [...] Dla niedołączonych przywódców pozostanie pogarda lub nawet nienawiść i... latarnia<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> E. Duraczyński, *Między Londynem a Warszawą. Lipiec 1943 – lipiec 1944*, Warszawa 1986, s. 121.

<sup>2</sup> Cyt. za: H. Słabek, *O społecznej historii Polski, 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 414.

<sup>3</sup> J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1956, s. 267-268.

Świadomość coraz większej radykalizacji społeczeństwa odbiła się w deklaracji *O co walczy naród polski* (rok 1944) Rady Jedności Narodowej, w której zapowiedziano m.in. uspołecznienie przemysłu, przedsiębiorstw użyteczności publicznej, transportu i reformę rolną<sup>4</sup>.

Nie dysponujemy naukowymi badaniami na temat wzrostu radykalizmu w społeczeństwie polskim w okresie okupacji. Niemniej jednak na podstawie dokumentów władz emigracyjnych możemy przyjąć, że zarówno środowiska robotnicze, jak i chłopskie były pozytywnie bądź neutralnie nastawione do postulatów socjalistycznych. Przy czym należy pamiętać, że społeczne przyzwolenie na radykalne przeobrażenie stosunków własnościowych nie szło w parze z akceptacją systemu politycznego typu stalinowskiego czy uzależnieniem od ZSRR.

### Polityka społeczno-gospodarcza PPR i PZPR w kwestii przemysłu

Wraz z wycofywaniem się armii hitlerowskiej, wypieranej przez Armię Czerwoną, władza polityczna i ekonomiczna przechodziła w ręce organów podporządkowanych PPR, wojsku radzieckiemu i NKWD. W odezwie *O co walczymy?* z marca 1943 roku Polska Partia Robotnicza określiła swój program gospodarczy, w którym postulowano m.in.:

Skonfiskować wszystkie przedsiębiorstwa [...] zagrabione przez Niemców. [...] Uspołecznić przedsiębiorstwa bankowe i wielkoprzemysłowe z wprowadzeniem kontroli nad produkcją uspołeczniionych przedsiębiorstw przemysłowych przez komitety fabryczne. [...] Wprowadzić 8-godzinny dzień pracy i minimum płacy dla robotników i pracowników umysłowych. Zapewnić prawo do pracy dla wszystkich. [...] Opracować wielki plan odbudowy i rozbudowy gospodarki [...], ze szczególnym uwzględnieniem konieczności elektryfikacji i uprzemysłowienia kraju, podniesienie rolnictwa na wyższy poziom i likwidacji głodu mieszkaniowego. Wprowadzić zasadę planowości we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego<sup>5</sup>.

Deklaracja ta spotkała się z krytyką ze strony sekretarza Międzynarodówki Komunistycznej Georgij Dymitrowa, który zarzucił jej radykalizm społeczny, akcentowanie uspołecznienia oraz planowania i zalecał ograniczenie się do programu *stricte* demokratycznego i wyzwolenieckiego, a także zapowiedzi oddania małej i średniej własności byłym posiadaczom<sup>6</sup>.

Ogłoszony w 1944 roku *Manifest* Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego prezentował w kwestiach własnościowych linię zdecydowanie mniej rewolucyjną niż dokument marcowy:

<sup>4</sup> Por. J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1959, s. 49.

<sup>5</sup> *O co walczymy? (Deklaracja Polskiej Partii Robotniczej)*, [w:] *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948*, red. M. Malinowski, Warszawa 1984, s. 121–124.

<sup>6</sup> Por. A. Werblan, *Władysław Gomułka. Sekretarz Generalny PPR*, Warszawa 1988, s. 160.

Własność zrabowana przez Niemców poszczególnym obywatelom – chłopom, kupcom, rzemieślnikom, drobnym i średnim przemysłowcom, [...] i Kościołowi będzie zwrócona. [...] Majątek narodowy [skoncentrowany w rękach niemieckich], a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy, przejdą pod Tymczasowy Zarząd Państwowy. W miarę regulowania stosunków gospodarczych nastąpi przywrócenie własności<sup>7</sup>.

Pomiędzy deklaracją marcową a Manifestem PKWN uderza poważny kontrast. Członkowie partii komunistycznej, działający pod okupacją, opracowali program rewolucyjny, z którym nie zgodziło się kierownictwo partii radzieckiej. Z kolei *Manifest* został ułożony przez stalinowców przebywających w Moskwie pod kontrolą WPK(b). Rozbieżność ta wynikała z występowania w stalinowskim ruchu komunistycznym dwóch różnych koncepcji, mimo że nigdy nie doszło do ich otwartej konfrontacji.

Pierwsza koncepcja charakteryzowała się akcentowaniem udziału polskich komunistów i robotników w oddolnych organach samorządności zakładowej, które w myśl deklaracji marcowej miały stanowić podstawę uspołecznienia przemysłu (nie tylko nacjonalizacji) i planowania ekonomicznego. W tym ujęciu to komitety fabryczne i rady zakładowe miały stanowić postawę socjalizmu i w ten sposób utrwałyby demokratyczny ustrój społeczny. Przebywający w okupowanej Polsce sekretarz PPR Paweł Finder w ten oto sposób odpowiedział na krytyczne uwagi Dymitrowa:

Od pierwszych dni pracy spotykaliśmy się z niezadowoleniem towarzyszy i sympatyków z powodu ograniczenia programu socjalnego [...] do 8-godzinnego dnia pracy. Przy sformułowaniu *Deklaracji* musieliśmy choć częściowo to uwzględnić i wprowadzić nowe sformułowania dalszych celów. [...] Wprowadzenie zasady planowania do życia gospodarczego jest tak popularne i przyjęte przez wszystkich bez wyjątku, że nie można tego wykreślić<sup>8</sup>.

Druga koncepcja, wtedy jeszcze nie ujawniana, zakładała wdrożenie w Polsce stalinowskiego systemu gospodarczego. Przejęcie pełni władzy w zakładach przez komitety stanowiłoby poważny problem dla wdrożenia „rozwiązań radzieckich”, w związku z oporem, jaki wytworzyłyby się w sytuacji, kiedy pewne mechanizmy demokratyczne zostałyby utrwalone w świadomości robotników.

Komuniści działający na terenach polskich mieli styczność z radykalnymi nastrojami społecznymi, które stanowiły podatny grunt pod program rewolucyjny. Na terenach wyzwolonych tworzyły się komitety fabryczne, rady robotnicze i związki zawodowe, których głównym zadaniem było zabezpieczenie maszyn i narzędzi fabrycznych przed dalszą dewastacją bądź szabrownictwem. Jak zauważył historyk

---

<sup>7</sup> *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, Chełm, 22 lipca 1944, [w:] PPR. *Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego, VIII. 1944–XII. 1945*, Warszawa 1969, s. 249–250.

<sup>8</sup> Cyt. za: R. Nazarewicz, *Komintern a lewica polska. Wybrane problemy*, Warszawa 2008, s. 166–167.

Janusz Gołębiowski, „wraz z wyzwoleniem kraju rozpoczynała się rewolucja społeczna. Jednym z jej głównych aktów było przejęcie przez klasę robotniczą i zabezpieczenie na rzecz ludowego państwa wielkich fabryk i zakładów przemysłowych”<sup>9</sup>. Na przykład w hucie „Zygmunt” w Łagiewnikach dzień przed wyzwoleniem grupa robotników uszkodziła niemieckie samochody przeznaczone do wywozu maszyn, uniemożliwiając tym samym ich demontaż. Następnego dnia uruchomiono kotłownię, by nie dopuścić do zamrożenia agregatów. Później spośród 18 hutników wybrano 5-osobowy komitet organizacyjny, mający za zadanie uruchomienie zakładu. Komitet porozumiał się z dostawcami huty, przystąpił do zatrudnienia nowych pracowników, zorganizował straż hutniczą oraz pełnił wszystkie funkcje kierownicze<sup>10</sup>. Zdaniem Kazimierza Kłoca,

w setkach zakładów pierwsze organizacje robotników nie czekały na odgórne zarządzenia. Ten żywiołowy ruch nie był wynikiem działania określonej partii politycznej. [...] Stanowił część demokratycznego ruchu niepodległościowego, który wiązał walkę przeciwko faszyzmowi z zamiarami uspołecznienia lub ograniczenia wielkiego kapitału. Ważnym motywem działania było też dążenie do uruchomienia „swojego” zakładu jako jedyne źródła egzystencji. [...] Aktywna postawa załóg była dominującym czynnikiem [...] tylko do maja 1945 r. W drugiej połowie tegoż roku ten żywiołowy, spontaniczny ruch będzie ujęty w system państwowego nadzoru i kierownictwa przez tworzący się aparat [...]. W wielu przypadkach będzie to przyczyną konfliktów z umacniającą się administracją gospodarczą<sup>11</sup>.

Początkowo rząd PPR odnosił się pozytywnie do idei kontroli pracowniczej, jako jedynie słusznej koncepcji zaistniałej w sytuacji<sup>12</sup>. Jednakże w niedługim czasie władza uznała za konieczne zahamowanie procesu upodmiotowienia załóg i rozpoczęła proces radykalnej etatyzacji gospodarki<sup>13</sup>.

W maju 1945 roku, odnosząc się do idei samorządu robotniczego, minister gospodarki Hilary Minc stwierdził, że należy zamienić zarządy kolektywne na kierownictwo jednoosobowe (dyrektor). W ten sposób dał do zrozumienia, że władzę nad gospodarką nie będzie sprawować klasa robotnicza, jak głosiła oficjalna propaganda, ale biurokracja państwowo-partyjna<sup>14</sup>. W styczniu 1946 roku przyjęto Ustawę o nacjonalizacji podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Upaństwowieniu ule-

<sup>9</sup> J.W. Gołębiowski, *Walka PPR o nacjonalizację przemysłu*, Warszawa 1961, s. 77.

<sup>10</sup> K. Kloc, *Historia samorządu robotniczego w PRL 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 18.

<sup>11</sup> Tamże, s. 19–20.

<sup>12</sup> J.W. Gołębiowski, *Walka PPR...*, s. 96.

<sup>13</sup> Por. H. Minc, *Planowanie gospodarki narodowej*, t. II, Warszawa 1955, s. 267–312.

<sup>14</sup> „W okresie wyzwolenia kraju stworzono [...] zarządy kolektywne. Ta forma była odpowiednią w okresie zabezpieczania i obejmowania przedsiębiorstw, przestając być jednak odpowiednią w chwili obecnej. Kolektywna forma zarządu przedsiębiorstwa pozbawia ten zarząd sprężystości, a co ważniejsze prowadzi do braku konkretnej personalnej odpowiedzialności za losy zakładu. Trzeba [...] jak najszybciej przejść w sposób [...] zorganizowany od tymczasowych zarządów do stałych i obarczonych pełnią odpowiedzialności za los przedsiębiorstw dyrekcji. [Kierownictwo zakładów] musi być zarezerwowane do wyłącznej dyspozycji dyrektorów”. H. Minc, *Zagadnienia polityki gospodarczej*, Warszawa 1945, s. 34–35.

gły zakłady zatrudniające powyżej 50 osób w przemyśle ciężkim, transporcie, telekomunikacji, bankowości i w handlu zagranicznym<sup>15</sup>.

Wybór strategii rozwojowej, opartej na wyrugowaniu inicjatywy załóg na rzecz zarządzania z nominacji partyjnej, od samego początku rzutował na rozwój gospodarki planowej w Polsce. Brak kontroli ze strony sił popytu oraz likwidacja nadzoru pracowniczego doprowadziły do sytuacji, w której jedynym kryterium decyzyjnym była władza centralna oraz branżowo-terytorialne grupy kierownicze. Plan gospodarczy oparty był na podstawach biurokratyczno-politycznych, nie odnosił się do potrzeb społecznych, zaś możliwość wpływu grup interesu (np. robotników, rolników) na jego powstawanie i realizację była mocno utrudniona. Planiści i dyrektorzy byli zainteresowani głównie interesem tej części biurokracji do której należeli, co w sytuacji niewykonania planu wiązało się z fałszowaniem sprawozdań. Na spotkaniu kierowniczym możliwe było wyrażenie pewnych krytycznych poglądów, jednakże kiedy okazywały się zbyt dotkliwe dla rządzącej grupy biurokratycznej, istniała możliwość ich ukrycia. W takiej sytuacji nie istniała właściwa informacja ekonomiczna, a cały proces planowania od początku opierał się na wadliwych podstawach i prędzej czy później musiał się załamać.

Środki do funduszu inwestycji, źródła przywilejów materialnych biurokracji, a przez to często rozdętego do niebotycznych rozmiarów, pozyskiwano kosztem funduszu konsumpcyjnego. Jeżeli w toku ustalania planu jedna, siłą rzeczy mniejszościowa, grupa biurokratyczna zdobyła przewagę w funduszu inwestycyjnym, doprowadzało to do przeinwestowania pewnych sektorów gospodarki i do niedoinwestowania innych. Także w toku realizacji planu dochodziło do wycofywania niektórych wcześniejszych ustaleń, przesuwania środków z jednej produkcji do drugiej, ponieważ „na górze” uznano, że tak będzie korzystniej. W ten sposób „mniej priorytetowe” produkcje hamowano, przez co powstawały problemy braków w aprowizacji. Dochodziło wtedy do przestoju w pracy, „front robót” nie był zabezpieczony, rwała się współpraca między firmami, a także między miastem a wsią. Przestoje z powodu braków, skreślanie z planów, skutkowały tym, że nie mogło być mowy o racjonalnym procesie produkcji, same plany wykonywano czysto ilościowo, kosztem jakości produktów. Powodowało to masową produkcją tzw. buble, których nie można było do niczego wykorzystać z powodu bardzo złej jakości, lub „konieczność” fałszowania planu. Trudności te nawarstwiały się z każdym kolejnym planem, planiści bowiem dysponowali danymi, które nie miały potwierdzenia w rzeczywistości.

By zaradzić tej patologii, wymyślono tzw. narzędziownie, czyli wielkie składy narzędzi i innych czynników produkcji należące do fabryki, w których masowo je magazynowano, aby „front robót” był lepiej zabezpieczony lub w sytuacji zbliżania się terminu wykonania planu. Narzędziownie spełniały także funkcję „warsztatu naprawiającego środki produkcji”, w których wykonywano bardzo zaawansowane prace naprawcze. Miały one charakter większego warsztatu rzemieślniczego, nie zaś przemysłowego. System narzędziowni doprowadzał do odspołecznienia pracy poprzez zaistnienie tendencji do samowystarczalności zakładowej, upośledzającej społeczny podział pracy. Kiedy pojawiała się pilna potrzeba posiadania niezbędne-

---

<sup>15</sup> A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1998, s. 398–399.

go do produkcji elementu i nie można było czekać na dostawę z firmy zewnętrznej, korzystano z zasobów narzędziowni, jednakże i tam pojawiały się problemy zaopatrzeniowe. Doprowadziło to do sytuacji, w której bardzo utrudnione było wdrażanie innowacji technologicznych, usprawniających produkcję w sposób jakościowy, a to przyczyniło się do zacofania cywilizacyjnego kraju względem wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Zjawisko to zostało nazwane przez Vladimira Andreffa arytmicznym tayloryzmem<sup>16</sup>.

## Robotnicy wobec polityki społeczno-gospodarczej stalinizmu

### Strajki i inne formy pracowniczego oporu fabrycznego

Jednym z głównych czynników wpływających na stosunek robotników do panującego systemu stalinowskiego były kwestie społeczno-gospodarcze i wpływ ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju na poziom życia rodzin pracowniczych. Opór ekonomiczny objawiał się nie tylko w sytuacji, kiedy realny poziom życia pogarszał się, ale również w sytuacji braku spodziewanego jego wzrostu. Według Łukasza Kamińskiego stosunek robotników do nowej władzy kształtował się w oparciu o kwestie ekonomiczne, ich świadomość narodową, a także świadomość klasową, czyli „ich własne poczucie przynależności do konkretnej, wyodrębnionej grupy społecznej, z jej tożsamością i własnym systemem wartości”. Zgodnie z obowiązującą wykładnią, „władza ludowa” opierać się miała na rządach robotniczych. Jednakże „udział robotników w realnym, a także formalnym sprawowaniu władzy w [...] Polsce systematycznie malał. [...] Ów powiększający się rozdział pomiędzy ideologicznymi deklaracjami a rzeczywistością stwarzał kolejne pole konfliktu”<sup>17</sup>. W marcu 1945 roku na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim miały miejsce wystąpienia robotnicze i protesty związków zawodowych przeciwko ustanowieniu jednoosobowego kierownictwa. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Katowicach jako jedyna w kraju wystąpiła publicznie w swoim organie przeciwko likwidacji demokracji zakładowej<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Opracowane na podstawie: I. Samson, P. Ternaux, *Innovative Economic Behaviour in Russia: The Case of Labour Markets*, „Journal of Innovations Economics” 2008, nr 1, s. 79; G. Meardi, *Trade Union Activists. East and West: Comparisons in Multinational Companies*, Aldershot 2000, s. 127–146; L. Trotsky, *The Soviet Economy in Danger*, „The Militant Collection at the Holt Labor Library”, <http://www.marxists.org/archive/trotsky> [dostęp 07.2011]; S. Ashwin, *Russian Workers. The Anatomy of Patience*, Manchester University Press 1999, s. 4–10; Y. Cohen, S. Lin, *Circulatory Localities: The Example of Stalinism in the 1930s*, „Kritika. Explorations in Russian and Eurasian History”, t. XI, 2010, nr 1, s. 11–45; M. Harrison, *Are Command Economies Unstable? Why did the Soviet Economy Collapse?*, „Warwick Economic Research Papers” 2001, nr 604, <http://wrap.warwick.ac.uk/1579> [dostęp 07.2011]; M. Mazurek, *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005, s. 184–186.

<sup>17</sup> Ł. Kamiński, *Stosunek robotników do władzy 1944–1989 i jego ewolucja*, [w:] *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, red. J. Neja, Konferencje IPN, t. XXV, Warszawa 2005, s. 13.

<sup>18</sup> H. Stabek, *O społecznej historii...*, s. 319.

Trudno jest określić stopień poparcia robotników dla polityki władz. Jedyne dane o poparciu dla idei nacjonalizacji przemysłu (a także reformy rolnej), którymi dysponujemy, pochodzą z tzw. referendum ludowego z 1946 roku, w którym na pytanie drugie, dotyczące egalitarnych reform ekonomicznych, pozytywnie odpowiedziało 42% (według danych z niezafałszowanych protokołów z Małopolski), z kolei za „zniesieniem Senatu” (postulat PPR), odpowiedziało jedynie 27%<sup>19</sup>. Dane te pochodzą z obszaru tradycyjnie uchodzącego za konserwatywny i „reakcyjny”, mimo to ponad 40% głosujących poparło reformę własnościową, zaś PPR jedna czwarta. Świadczy to nie tylko o dużym poparciu dla reform (w skali kraju zapewne znacznie większym niż 42%), ale również o umiarkowanym sukcesie partii stalinowskiej<sup>20</sup>. Wnioski te nie są niepodważalne i należy do nich podchodzić z rezerwą. Brak jest wyszczególnienia poparcia dla reform w konkretnych grupach społecznych i zawodowych, dane bowiem dotyczą wszystkich głosujących. Nie można również stwierdzić, kto popierał tylko nacjonalizację przemysłu, a kto tylko reformę rolną (względnie obie reformy). Nie jest wykluczone, że pewne grupy były zainteresowane jedynie zmianami, które dotyczyły ich bezpośrednio.

Autorytarna polityka stalinowska oraz jej niepowodzenia powodowały zmiany postaw robotniczych wobec nowego systemu. Zdaniem Kamińskiego, w latach 1944–1948 dominowały odrzucenie i negacja, głównie w oparciu o kryterium suwerenności narodowej<sup>21</sup>, jednakże w moim przekonaniu teza ta jest słuszna jedynie warunkowo. Odrzucenie systemu stalinowskiego miało miejsce przede wszystkim w kwestiach politycznych i wiązało się z niechęcią wobec dyktatury i dominacji ZSRR. Inaczej należy patrzeć na problematykę polityki gospodarczej, która była kwestionowana w niewielkim stopniu i bardziej wynikała z krytyki „praktycznych” rozwiązań funkcjonowania gospodarki niż z negacji idei socjalizmu czy egalitaryzmu społecznego.

Główną formą pracowniczego oporu fabrycznego był strajk<sup>22</sup>, określanej w panującej nowomowie jako „porzucenie pracy”, ponieważ według ideologii stalinowskiej strajki były charakterystyczne tylko dla kapitalizmu (mimo to nigdy nie zostały formalnie zakazane w PRL). Jak pisał jeden z urzędników Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, strajk jako środek walki klasowej klasy pracującej o poprawę bytu zasadniczo stracił swój sens w obecnym układzie stosunków gospodarczych,

---

<sup>19</sup> Więcej na temat wyników referendum z 1946 patrz: Cz. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce (Archiwum Sejmu PRL)*, Warszawa 2000.

<sup>20</sup> Przez partię stalinowską w odniesieniu do PPR i PZPR rozumiem partię, której struktura była oparta na wzorcach biurokratycznych zaszczipionych z ZSRR, a wyznawana doktryna bazowała na ideologii stalinowskiej zwanej marksizmem-leninizmem (por. Z. Kowalewski, *Postowie. Wyjście z materializmu dialektycznego*, [w:] E. Balibar, *Filozofia Marksa*, Warszawa 2007, s. 184–185).

<sup>21</sup> Ł. Kamiński, *Stosunek robotników...*, s. 15.

<sup>22</sup> Na potrzeby niniejszej pracy przyjmuję definicję strajku według Łukasza Kamińskiego, jako „świadomą odmowę podjęcia pracy lub jej przerwaniu, połączone z wysunięciem postulatów, od spełnienia których uzależniony jest powrót do pracy” (tenże, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1949–1952. Próba bilansu*, [w:] tegoż, *Studia z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. IV, Wrocław 2000, s. 78).

społecznych i politycznych<sup>23</sup>. Jednakże rzeczywistość wyglądała inaczej. W samych tylko latach 1945–1948 miało miejsce ponad 1200 strajków<sup>24</sup> (inne dane mówią o 1136<sup>25</sup>), z czego 80% miało podłoże ekonomiczne, głównie z powodu zbyt niskich płac (wyzysku), żądano także poprawy zaopatrzenia. Długość strajków wahała się od godziny lub dwóch godzin do kilku dni i ograniczały się głównie do jednego zakładu. Różna była ich dynamika. W 1946 roku było ich jedynie 25 w skali kraju, w większości w fabrykach łódzkich, w latach 1949–1952 miały miejsce co najmniej 432 strajki robotnicze, przy czym punkt kulminacyjny przypadał na rok 1951 (211, w tym w maju 58, czerwcu i sierpniu 24, we wrześniu 21). 75,3% z nich miało charakter ekonomiczny, tak jak w poprzednim okresie<sup>26</sup>.

Głównymi postulatami strajkujących były kwestie ekonomiczne. Najczęstszym żądaniem była podwyżka płac (30%–40% wszystkich postulatów w latach 1949–1952), następnie opóźnienie wypłaty (między 30% a 17%). W 1951 roku 26% postulatów wiązało się z aprowizacją, wcześniej tego typu żądania nie przekraczały 10% (w 1950 roku mniej niż 2%). Strajki z powodu zawyżonych norm stanowiły prawie 12%. Niewiele wystąpień miało za powód warunki pracy (maksymalnie 13%, ale średnia dla tego postulatu wyniosła jedynie ponad 6%) oraz źle naliczane wynagrodzenie. Jednocześnie należy zaznaczyć, że w 60% strajków pojawiły się postulaty związane z zagadnieniem wypłat (podwyżki, opóźnienia, złe obliczanie płac)<sup>27</sup>.

Najczęściej strajkowali robotnicy ze stażem przedwojennym, widzący marnotrawstwo i chaos organizacyjny w fabrykach pod kierownictwem stalinistów. Do grup najczęściej strajkujących należeli górnicy, kolejarze i włókniarze (ok. połowa wszystkich robotników w tym okresie)<sup>28</sup>.

Najmniej strajków miało miejsce w zawodach obsadzonych przez robotników pochodzących ze wsi, którzy uzyskali w ten sposób awans społeczny. Była to liczba znacząca, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w latach 1945–1950 ze wsi do miast przeniosło się 1200 tys. osób, zaś do roku 1956 kolejne 800 tys. Jak zauważa Henryk Słabek, „klasa robotnicza rozwijała się przede wszystkim na chłopskiej bazie społecznej. Na przełomie lat pięćdziesiątych z chłopów wywodził się przypuszczalnie co drugi robotnik”. Z tej grupy rekrutowała się większość robotników-członków PPR, podczas gdy robotnicy przedwojenni zasilali głównie PPS. Od 1947 roku do PPR wstępowali przede wszystkim robotnicy budowlani, hutnicy oraz związa-

<sup>23</sup> Cyt. za.: Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 128.

<sup>24</sup> D. Jarosz, *Polska bieda, 1944–1956. Trudności i możliwości badawcze*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. LX, 2000, s. 46. Ł. Kamiński, *Polacy wobec...*, s. 135, wylicza dokładną liczbę 1220 strajków w tym okresie

<sup>25</sup> D. Skotarczak, *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Poznań 2004, s. 39.

<sup>26</sup> D. Jarosz, *Polska bieda...*, s. 46; Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze...*, s. 77–78, 84.

<sup>27</sup> Tamże, s. 82.

<sup>28</sup> H. Słabek, *O społecznej historii...*, s. 327.



ni z przemysłem przetwórczym płodów rolnych i leśnych (spożywczy, drzewny, papierniczy)<sup>29</sup>.

Zdaniem Dariusza Jarosza, kobiety były ważnymi uczestniczkami strajków, zwłaszcza mających podłoże aprowizacyjne. Jako matki i żony w sposób szczególnie odczuwały problemy w dostępie do towarów pierwszej potrzeby, (np. demonstracja w sierpniu 1951 roku w Obornikach), w lipcu 1951 roku w zakładzie włókienniczym w Żyrardowie w związku z problemami z kupnem węgla opałowego. We wrześniu 1951 roku doszło do ok. 30 strajków, których podłoże stanowiły omdlenia w pracy. Żądano rozszerzenia wprowadzonego w sierpniu tego roku systemu reglamentacji mięsa<sup>30</sup>.

Na spadek liczby strajków na początku lat 50. wpłynęło ustabilizowanie PZPR w kierowaniu przedsiębiorstwami, działalność Urzędu Bezpieczeństwa i represje wobec strajkujących<sup>31</sup>.

Inny sposób walki z reżimem fabrycznym przejawiał się w najróżniejszych formach określanych przez władze jako „sabotaż” pracy. Składały się na niego akty wandalizmu, podpalenia, kradzieże, niestawianie się w pracy poprzez symulowanie chorób i wyłudzenie zwolnień lekarskich, praca bez entuzjazmu, zainteresowania, strajk włoski. Socjolog Robert Arnot określił tego typu zachowania jako negatywną kontrolę robotniczą nad procesem pracy, występującą w sytuacji, w której robotnicy nie mają realnego wpływu na proces produkcji, a taylorowski system zarządzania sprowadza pracowników do bezwolnych trybików maszyny. Kontrola ta może przybierać formy indywidualne, bądź zbiorowe, spontaniczne lub zorganizowane, jednakże za każdym razem prowadzi do spadku produkcji. Szczególnie nasilenia tego typu działań miały miejsce podczas wzrostu norm produkcyjnych, narzuconych przez dyrekcję czy planistów, a także stanowiły reakcję na pojawienie się tzw. przodowników pracy. Problem „kontroli negatywnej” pojawiał się, kiedy władza chciała uzyskać lepsze wyniki nie poprzez lepsze uzbrojenie pracy, ale zwiększenie fizycznej produktywności pracownika, przy braku adekwatnej do poniesionego wysiłku podwyżki płac. W reakcji na tego typu postępowanie „zatrudniony jest zdolny, w sensie negatywnym i pośrednim, utrzymać pewien poziom kontroli nad swoją własną siłą roboczą i tym samym wpływać na wielkość nadwyżki. [...] Ten typ kontroli ma charakter ukryty i występuje w każdym hierarchicznym społeczeństwie, w którym bezpośredni producenci nie dysponują środkami produkcji”<sup>32</sup>. Według Paula B. Smitha, „kontrola negatywna” jest jedną z form konfliktu klasowego w stalinizmie, bowiem dochodzi tutaj do sytuacji, w której „kontrola [biurokracji państwowej] nad przywłaszczeniem produktu dodatkowego jest prawie całkowicie

<sup>29</sup> Tamże, s. 328–331.

<sup>30</sup> D. Jarosz, *Główne problemy pracy zawodowej kobiet w latach 1948–1956*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. LIX, 1999, s. 53.

<sup>31</sup> Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze...*, s. 83.

<sup>32</sup> R. Arnot, *Controlling Soviet Labour. Experimental Change from Brezhnev to Gorbachev*, New York 1988, s. 14–38.

ograniczona przez negatywną kontrolę, jaką stosują zatowarowani robotnicy nad procesem pracy<sup>33</sup>.

Trudno jest oszacować skalę „sabotażu” pracowniczego w okresie stalinowskim ze względu na ciągłe przestoje w pracy wynikające z problemów aprowizacyjnych. Niekiedy trudno jest odróżnić przerwę w pracy z powodu „kontroli negatywnej” od przestoju spowodowanego brakiem materiałów czy nierytmiczności produkcji. Istniała również niechęć niektórych robotników do mechanizacji, wynikająca z obaw o zwolnienie<sup>34</sup>. Problemem był również system pracy akordowej, obejmujący coraz większą grupę robotników (w Warszawie od 38% do 75% robotników w 1951 roku). „Przed wojną robotnicy walczyli z akordem, który gnębił robotnika, a obecnie, kiedy mamy Rząd Ludowy, to wprowadza się system akordowy – tym samym stara się wyssać krew z robotnika”<sup>35</sup>. Stwierdził jeden z robotników. System akordowy i współzawodnictwo pracy antagonizowały środowiska robotnicze. Stalinowska organizacja pracy znacznie mocniej uderzała w starszych robotników, nie mogących fizycznie wykonać wyśrubowanych norm. Efekt, jaki akordowe współzawodnictwo wywierało na płace robotnicze, dobrze obrazuje sytuacja z roku 1950, kiedy podniesienie norm produkcyjnych w budownictwie spowodowało spadek płac robotników niewykwalifikowanych o 35%–40%, zaś o 30% spadła wydajność pracy. Na temat pracy akordowej pojawiały się głosy krytyki, także w PZPR zwracano uwagę na rażące nierówności dochodów (niektórzy zarabiali po 1900 zł, inni po 200 zł miesięcznie)<sup>36</sup>.

W okresie planu sześcioletniego (1950–1955), kiedy głównym celem stała się industrializacja, pojawiły sprzeczne tendencje w położeniu robotników. W porównaniu z wcześniejszym okresem planu trzyletniego (1947–1949) poziom życia poprawił się, zaś odsetek robotników przemysłowych wzrósł z 0,9 mln (dane na rok 1938) do 2,8 mln (rok 1955), czyli trzykrotnie. Niemniej jednak poprawa sytuacji była odczuwalna tylko w 1951 roku, m.in. dzięki 10% wzrostowi płac realnych. W całościowym okresie planu sześcioletniego nastąpił spadek płac realnych o 6%<sup>37</sup>.

Reakcją robotników na podwyższanie norm produkcyjnych przez polskich „stachanowców” był ostracyzm, niechęć oraz publiczne wystąpienia przeciwko „przodownikom” na zebraniach robotniczych. Wyzysk i nierówności dochodowe powodowały niechęć do pracy, objawiającą się głównie spadkiem tempa pracy. Doprowadziło to do drastycznego rozluźnienia dyscypliny w fabrykach, picia alkoholu w godzinach pracy, zwłaszcza wśród młodych robotników, co spotykało się

---

<sup>33</sup> P.B. Smith, *Towards a Political Economy of Stalinism* (recenzja książki Hillela Ticktina *Origins of the Crisis in the USSR. Essays on the Political Economy of a Disintegrating System*, M.E. Sharpe, New York, 1992), „Radical Chains”, <http://www.scribd.com/doc/25986566/Origins-of-the-Crisis-in-the-USSR-by-Hillel-Ticktin> [dostęp 07.2011].

<sup>34</sup> B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002, s. 63.

<sup>35</sup> Tamże, s. 62.

<sup>36</sup> Tamże, s. 64–66.

<sup>37</sup> K. Secomski, *Uprzemysłowienie Polski*, [w:] *Polska pod rządami PZPR*, red. M.F. Rakowski, Warszawa 2000, s. 123–124.

z negatywnym odbiorem ze strony pracowników z większym stażem i kwalifikacjami<sup>38</sup>. Ubocznym efektem „kontroli negatywnej” było zanikanie etosu pracy. Warunki systemu stalinowskiego nie pozwalały na wytworzenie wyższej kultury pracy, dotyczyło to zwłaszcza młodych robotników w większości pochodzących ze wsi.

Należy pochylić się również nad sytuacją samych „przodowników pracy”, negatywnie odbieranych przez resztę załogi, a prezentowanych przez stalinistów jako „nowych socjalistycznych robotników”. Stanowili oni grupę robotników najbardziej świadomych swojej roli, dążących do racjonalizacji procesu pracy, co paradoksalnie było niekiedy sprzeciwem wobec nieefektywnego zarządzania (tak więc było to zjawisko odwrotne w stosunku do „kontroli negatywnej”), stawiając tym samym problem robotniczej organizacji produkcji. Zwiększenie wysiłku, będącego jednostkową decyzją robotnika, skutkowało zrjonalizowaniem i ułatwieniem pracy innym, dzięki czemu pojawiała się szansa na przezwyciężenie negatywnych skutków biurokratycznego kierownictwa. Niestety, brak demokracji zakładowej i możliwości twórczego kreowania rzeczywistości fabrycznej przez pracowników sprawiały, że pozytywne aspekty ruchu stachanowskiego stanowiły tylko „produkt uboczny”, ponieważ od początku zostały skutecznie zmarginalizowane przez praktykę rządzącej biurokracji, dla której celem było zwiększenie wyzysku, wprowadzenie podziałów wśród robotników i ich atomizacja, czyli do pogorszenia położenia robotników w reżimie stalinowskim<sup>39</sup>.

Kolejnym elementem składającym się na rzeczywistość fabryczną był stosunek kierowników czy robotników na ważniejszych stanowiskach do swoich kolegów i koleżanek. Hierarchiczna podległość pozwalała na autorytarne i protekcyjne traktowanie „tych na dole”. Najbardziej uderzało to w kobiety, które były ofiarami dyskryminacji seksistowskiej. Skutkowało to porzucaniem pracy przez kobiety. W 1951 roku w Nowej Hucie wiele murarek zrezygnowało z pracy z powodu szykan, w 1952 roku liczba kobiet pracujących na warszawskich budowach spadła o jedną czwartą<sup>40</sup>. Niekiedy niechęć do zatrudniania kobiet wynikała ze stereotypu o ich niskiej produktywności i obawy przed pójściem na trzymiesięczny urlop macierzyński<sup>41</sup>.

### **Robotnicy wobec związków zawodowych i partii stalinowskiej**

Od samego początku odradzania się ruchu związkowego stalinowcy dążyli do całkowitego podporządkowania go swoim decyzjom. Zakładanie struktur związkowych i rad w zakładach przebiegało z pogwałceniem wszelkich zasad demokratycznych. Lokalni aktywiści PPR ogłaszali na zebraniach robotniczych skład ciał kierowniczych związków i rad w asyście oficerów radzieckich, wojska polskiego,

<sup>38</sup> B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy...*, s. 66–68.

<sup>39</sup> Por. L.H. Siegelbaum, *Stakhanovism and the Politics of Productivity in the USSR, 1935–1941*, Cambridge University Press 1990, s. 191–193; D. Filtzer, *Soviet Workers and De-Stalinization. The Consolidation of the Modern System of Soviet Production Relations 1953–1964*, Cambridge University Press 2002, s. 136.

<sup>40</sup> Tamże; B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy...*, s. 85.

<sup>41</sup> D. Jarosz, *Główne problemy...*, s. 55.

nie podlegających demokratycznej akceptacji załogi. Do stanowisk dopuszczano tylko kandydatów lojalnych wobec PPR. W krótkim okresie tuż po wyzwoleniu robotnicy generalnie akceptowali nowe władze zakładowe, gdyż wiązali nadzieję na stabilizację i bezpieczeństwo, których tak bardzo brakowało pod panowaniem hitlerowskim<sup>42</sup>.

Negatywne aspekty życia związkowego były charakterystyczne dla całego okresu stalinowskiego. Związki zawodowe z organizacji broniących praw pracowniczych stały się forpocztą oficjalnej polityki partii. Ich rola skupiała się głównie na agitacji za wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym (działalność na tzw. liniach produkcyjnych)<sup>43</sup>. Negatywny stosunek do związków zawodowych odbijał się w odsetku zrzeszonych. Według statystyk w latach 1950–1955 do związków należało od 82%–85% pracowników. Zdaniem Jędrzeja Chumińskiego, odsetek ten był niski, jak na „standardy państwa totalitarnego”. Bardziej miarodajne informacje mogą przynieść dane dotyczące odsetka płacących składki (ok. 25% wszystkich pracujących unikało ich płacenia). Często liczba płacących składki była rażąco różna od liczby uzwiązkowienia, jakie podawały władze fabryczne. W niektórych zakładach jedynie 30%–40% zatrudnionych opłacało składki. W innych odsetek ten dochodził do 50%. Osoby, unikające płacenia składek lub zapisania się do związku, spotykały się z presją administracyjną (automatyczne potrącanie ich z wypłaty) lub materialną (niemożliwość skorzystania ze świadczeń socjalnych)<sup>44</sup>.

Postawą, która w szczególny sposób wiązała się ze stosunkiem pracowników do nowej władzy, był odsetek robotniczych członków PZPR. W latach 1949–1953 odsetek ten spadł o 13% (z 57% do 44% ogólnej liczby członków). W ciągu trzech lat (1950–1953) nastąpił spadek chętnych do wystąpienia w szeregi PZPR o 5%, z 48,7% do 43,1%. Dane te pokazują porażkę polityki partii mającej na celu przyciągnięcie w swoje szeregi robotników, którzy według III Plenum KC z 1949 roku powinni stanowić aż 90% wszystkich członków PZPR<sup>45</sup>.

Ponadto wśród robotników wytworzyły się zachowania oportunistyczne, cechujące się specyficzną formą uległości wobec PZPR, bardziej charakterystyczną dla regionów o dominującej kulturze zależności paternalistycznej niż dla ideału socjalizmu, czyli demokracji szerszej niż „burżuazyjna”. Z braku wpływu na życie zakładowe robotnicy byli bardziej skorzy do szukania indywidualnego zaspokojenia swoich interesów życiowych w ramach autorytarnego paternalizmu partii stalinowskiej, roztaczającej „opiekę” nad całością życia społeczno-gospodarczego<sup>46</sup>.

---

<sup>42</sup> J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego, 1944–1956*, Wrocław 1999, s. 143–151.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże, s. 377–379.

<sup>45</sup> Tamże, s. 380.

<sup>46</sup> J. L. Franczyk, *Awans społeczny budowniczych Nowej Huty – blaski i cienie*, [w:] *Dla władzy...*, s. 53.

### Reakcje na niedobory towarów konsumpcyjnych

Pomimo biurokratycznego systemu zarządzania, generującego niedobory i marnotrawstwo w latach powojennych poprawiło się zaopatrzenie rynku. Jeżeli porównamy poziom spożycia mięsa w roku 1938 oraz w latach 1949–1956, zaobserwujemy znaczący wzrost, przy jednoczesnym spadku spożycia wyrobów zbożowych. W roku 1938 na jedną osobę przypadało 26 kg mięsa, w 1949 – 28 kg, w 1953 – 35,2 kg, w 1956 – 41 kg. Znaczne pogorszenie zaopatrzenia w artykuły żywnościowe miało miejsce w latach 1952–1953. Poziom z 1951 roku (36,7 kg) został przekroczony dopiero w 1955 roku (37,7 kg)<sup>47</sup>. Zdaniem Dariusza Jarosza załamanie się tendencji wzrostowej w zaopatrzeniu w żywność nastąpiło w tym okresie z powodu presji na przymusową kolektywizację rolnictwa, wprowadzenia obowiązkowych dostaw zbóż, mleka i zwierząt rzeźnych oraz represji wobec „nielegalnego uboju” i „spekulacji” mięsem przez rolników<sup>48</sup>.

Problemy z zaopatrzeniem w żywność odbijały się na dyscyplinie pracy. W maju 1951 roku w zakładach łódzkich odnotowano zwiększoną liczbę spóźnień do pracy wśród kobiet, które usprawiedliwiały to koniecznością dłuższego stania w kolejkach. Lokalny UB meldował do centrali, że robotnicy grożą strajkiem, jeżeli nie poprawi się zaopatrzenie w mięso. Często były również omdlenia i przerwy w pracy. W sierpniu 1951 roku problemy aprowizacyjne doprowadziły do „przerwy w pracy” w Zakładach Żyrardowskich. Podobne sytuacje miały miejsce m.in. w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego i w Zjednoczeniu Transportowym, a także w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach<sup>49</sup>. Osobliwą formą reakcji na problemy konsumpcyjne było zachowanie żon robotników huty „Bankowa” w Dąbrowie Górniczej, które zebrawszy się w portierni odmówiły puszczania swoich mężów do pracy w przypadku niespełnienia ich żądań poprawy warunków zaopatrzeniowych (1949 rok)<sup>50</sup>.

Problemy aprowizacyjne doprowadziły do zachowań charakterystycznych dla niedożywienia (omdlenia w pracy, ataki hysterii, interwencje lekarzy zakładowych)<sup>51</sup>.

### Wybuch niezadowolenia robotniczego w 1956 roku

W połowie lat 50. Poznań był miastem, które mocno odczuło stalinowską politykę ekonomiczną. Biurokratyczne marnotrawstwo i bałagan, połączone z brakiem kompetencji oraz ciągłym podwyższaniem norm pracy, negatywnie odbiły się na sytuacji poznańskich zakładów przemysłowych. Do największej eskalacji niezadowolenia robotniczego doszło w czerwcu 1956 roku w Zakładach im. Józefa Stalina w Poznaniu, (ZISPO, dawniej Hipolita Cegielskiego) oraz w Zakładach Naprawczych

---

<sup>47</sup> D. Jarosz, *Reakcje społeczne na niedobory mięsa w Polsce w latach 1945–1989*, [w:] *Polska 1944/5–1989. Studia i materiały*, nr 7, Warszawa 2006, s. 226–227.

<sup>48</sup> Tamże, s. 229.

<sup>49</sup> Tamże, s. 258–259.

<sup>50</sup> D. Jarosz, *Polska bieda...*, s. 48.

<sup>51</sup> Tamże, s. 47–48.

Taboru Kolejowego (ZNTK). W czerwcu wybuchł strajk w ZISPO, który następnie przerodził się w demonstrację niezadowolenia robotniczego, podczas której protestujący wtargnęli do Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Manifestacja niezadowolenia została krwawo stłumiona przez władzę, zaś samych robotników przedstawiono jako wichrzycieli na usługach obcych mocarstw. Nie ma zgody historyków co do liczby ofiar. Według Edmunda Makowskiego ogólna liczba zabitych waha się pomiędzy 73 a 100 osób. 87% z tej liczby mieli stanowić cywile, pozostałe 13% funkcjonariusze państwowi. Około 50% zabitych było robotnikami. Łukasz Jastrząb mówi o 57 zabitych<sup>52</sup>.

Wpływ na sytuację społeczną w Polsce miała tzw. odwilż związana ze śmiercią Stalina w 1953 roku. Reforma sprawowania władzy w ZSRR, XX Zjazd KPZR oraz osłabienie terroru, spowodowały złagodzenie praktyk totalitarnych również w PRL. Jeszcze w 1955 roku, na bazie problemów wynikłych przy realizacji planu 6-letniego, władza zgodziła się dopuścić udział załóg w opracowaniu odcinkowych projektów planu na poziomie przedsiębiorstw, mających charakter pomocniczy. Niestety, całe przedsięwzięcie nie wyszło poza pierwszy etap (proponycji załóg), ponieważ aparat gospodarczy nie wykorzystywał tych projektów. Ignorowanie inicjatyw robotniczych spotykało się z coraz szerszą krytyką<sup>53</sup>.

W sytuacji ciągłego wzrostu niezadowolenia społecznego pod koniec października na VIII Plenum KC PZPR doszło do zmiany dotychczasowego kierownictwa. Na czele partii stanął Władysław Gomułka, który jako były więzień stalinizmu otrzymał ogromny kredyt zaufania społecznego.

W tym samym czasie inicjatywa załóg przeszła z poziomu publicznej krytyki na masówkach do spontanicznego działania na rzecz poprawy sytuacji zakładów. Wrzesień 1956 roku był okresem, w którym ruch niezadowolenia robotniczego przyjął instytucjonalną formę w postaci rad robotniczych, wzorowanych na radach jugosłowiańskich i komitetach fabrycznych z lat 1944–1945. Lechosław Goździk, działacz robotniczy w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, w taki oto sposób przedstawił rozwój koncepcji rad robotniczych, jaka pojawiła się wśród załogi jego zakładu:

Ciekawe było, jak rozwijała się świadomość ludzi, że coś możemy brać w swoje ręce. [...] Dyskutowaliśmy, jaka ma być własność środków produkcji, czy społeczna, czy państwowa, co to ma być taka rada robotnicza, jak ona ma być usytuowana w zakładzie pracy, kto ją ma powoływać. Wiadomo, że miała być z bezpośrednich wyborów, w których bierze udział cała załoga bez żadnego skrępowania, no i że ta rada robotnicza ma się zajmować gospodarowaniem, porządkiem w zakładzie. Ma dbać o to, by efektywnie gospodarować. W rezultacie [...] ta nasza pierwsza rada robotnicza zatwierdziła dyrektora [...]. Ludzie to bardzo dobrze przyjmowali i rozumieli. Poczuli, że to jest ich zakład. [...] Ważną sprawą było to, że chcieliśmy być gospodarzami u siebie, stąd wzięły się rady

---

<sup>52</sup> E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2006, s. 23–24, 170–171; Ł. Jastrząb, *Poznański Czerwiec 1956 r. – próba ustalenia liczby zabitych i rannych*, „Przegląd Historyczny” XCVII, 2006, nr 4, s. 525–536.

<sup>53</sup> K. Kloc, *Historia samorządu...*, s. 69–70.

robotnicze. Po VIII Plenum wyrastały one jak grzyby po deszczu w całym kraju. Telefony się urywały, delegacje przyjeżdżały jedna za drugą<sup>54</sup>.

Rozmach ruchu rad pokazuje ich ilościowy wzrost. W styczniu 1957 roku było ich ok. pół tysiąca, z czego na samym tylko Śląsku powstało 200, zaś w Łodzi 40. Do pierwszej połowy 1957 roku w kraju działało już 3300 rad<sup>55</sup>.

Według Goździka władza nie była zainteresowana w propagowaniu i rozwijaniu nowego rozwiązania w postaci rad, bowiem „bała się ich i przebiegu wyborów do nich. Cały czas żyła strachem, że partia w zakładach zejdzie w cień. No bo przy bezpośrednich wyborach, jeśli wybiera się radę robotniczą w tajnym głosowaniu, to każdy głosuje tak, jak uważa”<sup>56</sup>.

Rady robotnicze poruszyły kwestię własności przedsiębiorstw. Obalenie kapitalizmu stworzyło nowe warunki społeczne, w których stawało się jasne, że samo upaństwowienie przedsiębiorstw nie oznacza automatycznie ich uspołecznienia. Wbrew deklaracjom o ludowym charakterze władzy, kontrolę nad środkami produkcji nie sprawowało społeczeństwo poprzez reprezentacje robotników (jak głosiła klasyczna teoria marksistowska), ale biurokracja hamująca wszelką inicjatywę zatrudnionych. Doszło także do dyskusji Goździka z Gomułką na temat uspołecznienia. Według relacji Goździka, Gomułka nie widział różnicy pomiędzy nacjonalizacją przemysłu a jego uspołecznieniem i dlatego odrzucał idee demokratyzacji życia zakładowego jako podejrzane i „kapitalistyczne”<sup>57</sup>.

Rada Robotnicza FSO była źródłem inspiracji dla innych zakładów. Jednakże nie wszędzie udało się powołać radę, która była w stanie wybierać dyrektora. Niezależność rad zależała od ogólnej sytuacji w przedsiębiorstwie, od poziomu osłabienia komórki PZPR, pojawienia się niezależnych przywódców, w końcu od wewnętrznych podziałów w samej partii stalinowskiej. W FSO przywódcą rady został Goździk, przewodniczący komitetu fabrycznego partii, ale dzięki swojej niezależnej postawie mógł stać się przywódcą zbuntowanej załogi<sup>58</sup>.

Inne sytuacje, jakie pojawiły się podczas wyborów do rad, można podzielić na kilka rodzajów: 1. dyrektor techniczny był głównym inicjatorem buntu załogi, która następnie poparła jego ludzi, partyjnych i bezpartyjnych, w wyborach do rad, przy słałości aparatu partyjnego (Fabryka Kabli w Ożarowie); 2. konflikt na linii załoga i kadra techniczna a dyrektor, sekretarz partii i przewodniczący rady zakładowej (Zakłady Urządzeń Technicznych, Bielsko-Biała); 3. przy braku niezależnych przywódców, rady opanowywał aparat partyjny i ich rola stawała się podobna do statusu związków zawodowych (Zakład Przemysłowy 1 Maja w Pruszkowie)<sup>59</sup>.

---

<sup>54</sup> L. Goździk, *Byliśmy u siebie w domu*, [w:] *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996, s. 31–32, 40.

<sup>55</sup> M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956-1970*, Warszawa 2001, s. 173.

<sup>56</sup> L. Goździk, *Byliśmy u siebie...*, s. 40.

<sup>57</sup> Tamże, s. 40–41.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 174–177.

W listopadzie 1956 roku przyjęto ustawę o radach robotniczych, która dawała im m.in. prawo do zarządzania zakładami, uchwalanie planów rocznych i operatywnych przedsiębiorstwa. Wybory do rad były tajne według regulaminu uchwalonego przez załogę<sup>60</sup>.

### Neutralizacja rad robotniczych przez aparat biurokratyczny

Niezależne rady robotnicze stanowiły anomalię w systemie stalinowskim. Ustawa o radach z 1956 roku dawała im niespotykany wcześniej poziom kompetencji i ingerencji w sprawy ekonomiczne, podważała stalinowski dogmat o „kierowniczej roli partii” i poważnie zagroziła interesom grup branżowych biurokracji. Z chwilą odzyskania przez aparat partii utraconej siły, rozpoczął się proces ograniczania roli rad na rzecz dotychczasowego systemu poprzez usunięcie niezależnych przywódców robotniczych (jak Goździk) oraz konsolidacji członków PZPR w tzw. klubach partyjnych działających w radach robotniczych.

Ostateczny koniec niezależności rad przyszedł w 1958 roku wraz z uchwaleniem ustawy o tzw. Konferencji Samorządu Robotniczego (KSR), która oficjalnie miała „usprawnić samorząd”, poprzez dokooptowanie do zarządzania zakładem „wszystkich reprezentantów załogi”. W skład KSR weszli przedstawiciele rady robotniczej, związków zawodowych i komitetu PZPR. W ramach KSR każda krytyczna decyzja rady mogła zostać przegłosowana przez członków aparatu<sup>61</sup>.

Jak wspominał Goździk, KSR „załatwił” rady robotnicze.

Cały ten ruch [rad robotniczych] został [...] sparaliżowany. Partia nie chciała żadnych niezależnych organizacji, bo wtedy jej nomenklatura byłaby zagrożona. [...] Byli tacy, szczególnie zasłużeni w rozkładaniu przedsiębiorstw, rozłożył jedno, przesadzili go do drugiego, rozkładał je, a na jego miejsce przychodził inny. I to towarzystwo poczuło się zagrożone<sup>62</sup>.

Zwycięstwo stalinowców w walce z niezależnym samorządem robotniczym pokazało, że nowa władza nie jest w stanie dokonać gruntownej reformy systemu ekonomicznego zgodnie z interesami załóg. Nie była także w stanie opanować i zneutralizować niezadowolonia robotniczego wynikłego z nieefektywnego zarządzania, permanentnych braków zaopatrzeniowych, braku oczekiwanej poprawy poziomu życia.

---

<sup>60</sup> Dz. U. 1956, nr 53, poz. 238, s. 441–442.

<sup>61</sup> M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 195–202.

<sup>62</sup> L. Goździk, *Byliśmy u siebie...*, s. 41.



## Bibliografia

- Arnot R, *Controlling Soviet Labour. Experimental Change from Brezhnev to Gorbachev*, New York 1988.
- Brzostek B., *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002.
- Chumiński J., *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego, 1944–1956*, Wrocław 1999.
- Cohen Y., Lin S., *Circulatory Localities: The Example of Stalinism in the 1930s*, „Kritika. Explorations in Russian and Eurasian History” 2010, nr 1.
- Goździk L., *Byliśmy u siebie w domu*, [w:] *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, Warszawa 1996.
- Kamiński Ł., *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000.
- Kamiński Ł., *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1949–1952. Próba bilansu*, [w:] tegoż, *Studia z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. IV, Wrocław 2000.
- Kloc K., *Historia samorządu robotniczego w PRL 1944–1989*, Warszawa 1992.
- Neja J. red., *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, Konferencje IPN, t. XXV, Warszawa 2005.
- Tymiński M., *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001.

## Workers' attitudes towards the social and economic policy in Poland (1945–1956)

### Abstract

In accordance with the line of the communist party, wage workers constituted the ruling class in the years 1945-1989 in Poland. However, despite the public declarations, the social character of the Polish People's Republic did not rely on the democratic rule of the workers but on the existence of an immense bureaucratic apparatus.

The situation had an influence on the attitudes of workers towards the new government. The workers' self-government movement from the years 1944–1945 was neutralized by the Stalinists, causing the development of the oppositionist attitudes. The resistance of the workers was manifested by strikes that broke out mainly due to economic reasons as well as by activities that the government called “the sabotage of the work.” Stalin's policy also influenced the mutual relations among the workers who were frequently atomised and divided, so that they could not collectively protect their interests. This in turn strengthened the power of the bureaucracy.

In 1956 the first mass outburst of workers' dissatisfaction took place. After the events in Poznań, the workers started to more and more boldly raise the issue of workers' self-government (in the form of workers' councils).

### Paweł Szelegieniec

student politologii w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Interesuje się historią społeczną i gospodarczą świata, dziejami ruchów i doktryn politycznych.